

Kawaleria w Kampanii Wrzeźniowej 1939

Roman Abraham

TRADYCJE POLSKIEJ KAWALERII

Jednym z najbardziej twórczych czynników w życiu narodu jest jego tradycja. W Polsce nasza nieskazitelna tradycja żołnierska z ducha, krwi i kości jest jak najbardziej narodowa.

Ciągnie się ona od Wojów Piastowskich, poprzez rycerstwo lat późniejszych, poprzez nasze husarie i dragonie, których siła ducha i impet uderzenia rozbiły wielokrotnie przeważające siły wroga.



Psie Pole, Grunwald, Kirchholm, Kluszyń, Beresteczko, Chocim, Wiedeń — to nazwy rycerską chwałą okrytych pól bitewnych.

Po przejściowym zastoju cnót rycerskich Konstytucja Trzeciego Maja budzi nowe nadzieje i stwarza perspektywy organizacyjne przyszłego wojska narodowego, przejmującego najlepsze tradycje dawnej jazdy polskiej.

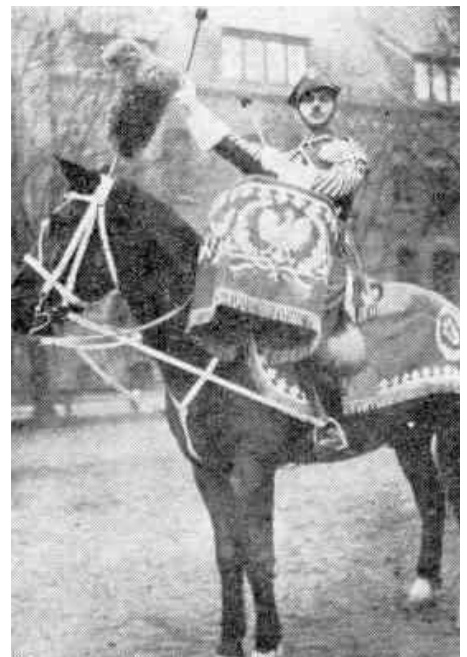
Znamiennymi cechami narodowymi stają się służba w wojsku, którego ideą przewodnią jest umiłowanie Ojczyzny, gotowość oddania życia w Jej obronie, wiara w odrodzenie. Rodzą się legendarne zrywy i czyny. Insurekcja Kościuszkowska, Legiony Polskie gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, bój księcia Józefa pod Raszynem, Noc Listopadowa, Wiosna Ludów, Pożary Stycznia.

Młodzieńczą wyobraźnię rozpalają Raclawice, Szwoleżerów Gwardii nieśmiertelna szarża pod Somosierrą, Grochów, grzmot armat spod Stoczka, szarża czwartej lekkokonnej baterii Bema pod Ostrołęką.

Powstają tradycje broni jezdnej jako objawy swojskie i czysto polskie. Budzi się fantazja kawaleryjska, a przeświadczenie, że tylko krew bije krew, wznieca ducha zaczepnego, nie liczącego się z jakąkolwiek ilościową przewagą wroga. Pułk staje się rodziną, a jego barwy sztandarem; prawdziwie pojęte koleżeństwo broni oraz tradycje rodzinne wytwarzają specyficzny klimat tego młodzieńczego wojska. Pełna harmonia jeźdźca z koniem, serdeczne przywiązanie do wiernego towarzysza służby i boju to dalsza naturalna spójnia broni kawaleryjskiej.

Nadchodzi wojna, w której stają naprzeciwko siebie zaborcy. Nie zabrakło tam i naszych szabel na drodze marszu do niepodległości Polski.

Nie mogę pominąć faktu, że młody podchorąży 2 pułku ułanów, a późniejszy rotmistrz 2 pułku szwoleżerów — Henryk Dobrzański, znany jeździec i zwycięzca w wielu międzynarodowych konkursach hipicznych, bierze czynny udział w walkach dowodzonych przez mnie oddziałów. Tam wiązaliśmy pierwszą nić braterstwa boju, tam też rozpoczął major Henryk Dobrzański-Hubal swój rapsod rycerski, który zakończył



Kotlarz 17 p. uł. Wlko. plut. Fr. Zakan

w kwietniu 1940 r. w Górach Świętokrzyskich. Najświetniejszy i legendarny żołnierz Drugiej Rzeczypospolitej i Jej pierwszy partyzant.

Bogate tradycje i ducha przejmie kawaleria Drugiej Rzeczypospolitej, walcząca w kampanii wrześniowej z przeważającymi siłami niemieckiego najeźdźcy.

Po pierwszej wojnie światowej widzimy w państwach europejskich wyraźny zmierzch broni konnych. Motoryzacja, mechanizacja i lotnictwo rozpoczynają swój zwycięski bieg. Czynnikiem decydującym są szybkość i siła przebojowa. Synchronizacja działań broni pancernej i lotnictwa stają się nową metodą walki, określaną mianem wojny błyskawicznej.

W Polsce zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę z konieczności modernizacji i mechanizacji brygad kawalerii. Koszty były jednak olbrzymie, wiele milionów dolarów wynosiło przebrojenie czteropułkowej brygady kawalerii w nowoczesną brygadę pancerną. Zmotoryzowana została 10 BK, a w roku wojny formowała się Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa. W najbliższych latach Sztab Główny planował zmotoryzowanie dalszych dwóch brygad. W hierarchii bowiem przygotowań wojennych musiały być przede wszystkim pokryte w całości zapotrzebowania na amunicję i broń dla jednostek piechoty i artylerii, stąd i nader powolny postęp w organizacji pancernych jednostek kawalerii.

W okresie poprzedzającym drugą wojnę światową zatarty się różnice pomiędzy pułkami z poszczególnych zaborów. Bronie konne były jednolicie szkolone tak pod względem bojowym, jak i formalnym, w oparciu o regulaminy Departamentu Kawalerii M. S. Wojsk. Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu zasilalo corocznie pułki dobrze wyszkolonymi absolwentami.



Kawaleria w marszu — 17 pułk ułanów Wielkopolskich

Dowódcy poszczególnych brygad przygotowywali powierzone im oddziały do zadań bojowych w polu przy upartym dążeniu do technicznego ich dozbrojenia, aby móc bodaj w skromnym zakresie przeciwstawić się wyścigowi pancernych zbrojeń wroga. I tak np. na początku lat trzydziestych Pomorska Brygada Kawalerii, a następnie Wielkopolska BK we własnym zakresie organizują na szczeblu pułków i brygad po stu kolarzy oraz po trzy motocykle typu Harley-Davidson z wmontowanymi na przyczepach ckm-ami. W ten sposób wzmocniono ogniowe stany i częściowo zwiększono szybkość działania.

Zdawaliśmy sobie dobrze sprawę, że gwałtowny rozwój środków technicznych zapoczątkował kryzys naszej jazdy. Kawaleria przestała być czynnikiem i siłą rozstrzygającą na polu walki. Rozwiązano dowództwa dywizji kawalerii, wcielając pułki do samodzielnych brygad, a brygady te przydzielono do poszczególnych armii.

Do naszej broni kawaleryjskiej mieliśmy pełne zaufanie. Nasze świetne działa 75 mm, niezawodne działka ppan. i plot, oraz rusznice ppne, właściwie stosowane z powodzeniem przeciwstawiły się w czasie kampanii wrześniowej pancernym jednostkom niemieckim (Mokra I, II, ni, Brochów-Sochaczew, Sieraków). Sprzętu tego było niestety za mało.

Intensywne pokojowe szkolenie indywidualne oraz zbiorowe kadr i kolejnych roczników dały doskonałe wyniki pod względem osiągnięć fachowych. Zmysł orientacyjny w służbie polowej, zaprawa do pokonywania przeszkód, wytrzymałość, odwaga i karność to główne zalety ułanów, szwoleżerów, strzelców konnych i konnych artylerzystów.

Patriotyzm, ofiarne poświęcenie się bez reszty Ojczyźnie, wszystkie te tradycyjne walory wojska polskiego podniesione zostały do wysokiej rangi wychowania żołnierzy biorących w ramach swojego pułku żywy udział we wszystkich przejawach życia społecznego. Kulturowaliśmy ze szczególnym pietyzmem piękne tradycje Wojska Polskiego. Podczas podniosłych świąt pułkowych odbywał się apel poległych. Nie tylko rodziny poległych, ale i miejscowe społeczeństwo licznie uczestniczyło w uroczystościach z okazji zaprzysiężenia żołnierzy. Braliśmy czynny udział w manifestacjach związanych ze Świętem Morza i Świętem Lotnictwa, w zabawach ludowych nad brzegami Warty i Wisły, podczas puszczania wianków, spływu kajaków itp. I ta tradycja w niezmienionej formie przetrwała po dziś dzień, kulturowana przez Ludowe Wojsko Polskie.



Szwadron 1 pułku ułanów Wielkopolskich. Poznań 1919 r.
(późniejszy 15 pułk ułanów Poznańskich).



2 pułk ułanów Wielkopolskich na ulicach Poznania
w październiku 1919 r. Późniejszy 16 p. ul. im. gen. Orlicz-
Dreszera. Ze zbiorów L. Kukawskiego

Godna postawa w służbie i poza służbą, przywiązanie do broni, a rodzinne wprost do pułku, zaufanie do dowódców, którzy dzielą z żołnierzem trudy i radości, składały się na ten szczególny „esprit de corps” kawaleryjskich cnót żołnierskich.

Do bojowej, a zwłaszcza jeździeckiej zaprawy w broniach konnych w szerokim zakresie przyczynił się wojskowy sport jeździecki. Poza pułkowymi konkursami hipicznymi, zawodami strzeleckimi w rąbaniu,

woltyżerze i innymi, najpoważniejszą konkurencją sportową były Mistrzostwa Konne Armii, rozgrywane rokrocznie na terenach poszczególnych brygad. Pierwsze z nich odbyły się w roku 1923, ostatnie w roku wojny polsko-niemieckiej. Trzy zwycięskie zespoły z eliminacji pułków i brygad, stawały do rozgrywki na szczeblu Armii, podobnie trzech indywidualnych zwycięskich jeźdźców. Świącili tu swoje triumfy odwaga i umiejętność, ambicja i wytrzymałość zwycięskich zespołów oraz pojedynczych jeźdźców.

ZARYS WALK KAWALERII W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ¹

Sześć armii i jedna samodzielna grupa operacyjna — rozmieszczone w osłonie Polski zagradzają niemieckiemu napastnikowi drogę w głąb kraju.

W założeniu planu wojny z Niemcami, w początkowej jego fazie osłanialiśmy silnie rejony Bydgoszczy i Poznania, Łodzi, Śląska i Krakowa. Celem było zabezpieczenie mobilizacji personalnej (specjalistów) oraz materiałowej, jako niepomiarnej ważnej bazy dla prowadzenia wojny. Stąd wynikła konieczność skoncentrowania w wymienionych rejonach i operacyjnego rozwinięcia 22 dywizji piechoty i 9 brygad kawalerii, które dnia 1 września znajdowały się na linii wyznaczonego im frontu osłonowego i w ten sposób zabezpieczały nasze kluczowe rejony strategiczne.

Było niewątpliwą zasługą Sztabu Głównego Wojsk Polskich, iż 3/4 naszych sił zbrojnych było gotowe stawić od pierwszego dnia wojny zorganizowany opór Niemcom. Sprawił to nakładem wielu lat pracy i wysiłku najnowocześniejszy polski plan mobilizacyjny „W”, którego realizacja w chwili zagrożenia w bardzo szybkim czasie postawiła w pełnej gotowości bojowej zmobilizowane alarmem jednostki wojsk.

Wojna Polski z Niemcami musiała być prowadzona na obszarach zachodnich rejonów naszego kraju, cofnięcie bowiem obrony do linii rzek Wisły i Sanu, było a priori przyznaniem się do klęski i równoznaczne z kapitulacją.

Do śmiertelnej rozgrywki z uzbrojonymi „po zęby” Niemcami weszliśmy osamotnieni, skazani na obronę i porzuceni na polu walki przez zachodnich sojuszników.

Druzgocąca przewaga najnowocześniejszej broni pancerno-lotniczej przeciwnika i opóźniona



1 pułku ułanów Legionowych
(późniejszy 2 pułk szwoleżerów).
Ze zbiorów L. Kukawskiego.

¹ Stan organizacyjny naszej kawalerii. W chwili rozpoczęcia drugiej wojny światowej mieliśmy pięć brygad czteropułkowych z czterobaterijnymi dywizjonami artylerii konnej (16 dział 75 mm), sześć brygad trzypułkowych z trzybaterijnymi dywizjonami artylerii konnej (12 dział 75 mm) oraz jedną (10-tą) brygadę kawalerii zmotoryzowanej. Skład brygady: dowództwo brygady i sztab, cztery lub trzy pułki kawalerii, dywizjon artylerii konnej, dywizjon pancerny (szwadron lekkich czołgów T.K.S. i szwadron samochodów pancernych), batalion strzelców, szwadron pionierów, szwadron kolarzy, szwadron łączności, bateria przeciwlotnicza 40 mm (2 działa), plutony: ckm, żandarmerii i sanitarny oraz 6 kolumn taborowych. Stan pułku kawalerii: dowódca pułku, 4 szwadrony liniowe (3 plutony po 1 rkm i 1 rusznica), szwadron ckm (12 ckm), szwadron kolarzy (4 rkm, 3 rusznice, a w niektórych BK pluton), pluton przeciwpancerny (4 działka przeciwpancerne 37 mm), pluton łączności (dwie stacje N 2), drużyna pionierów, szwadron marszowy (4 rkm) oraz tabor pułkowy. 10 brygada kawalerii zmotoryzowanej miała dwa podstawowe pułki: 24 p. ułanów i 10 p. strzelców konnych, a ponadto dywizjon rozpoznawczy, batalion pancerny, dywizjon przeciwpancerny, dywizjon artylerii motorowej, batalion saperów i broń stromomotorową — moździerz 81 mm.

powszechna mobilizacja były dalszymi powodami naszej wrześniewej tragedii.

I dopiero po przeszło czteroletnich, najbardziej krwawych zmaganiach zdołały wreszcie największe mocarstwa świata zniszczyć potęgę militarną III Rzeszy.

W harcie oporu naszych wrześniewych armii, kawaleria — mimo iż skończyła się jej epoka — kosztem wielkich ofiar i poświęceń zapisała swoją świetną kartę.

W minionej wojnie decydowały o zwycięstwie bronie szybkie i przebojowe, związki pancerne i lotnicze, a tych niestety mieliśmy znikome ilości. Kawaleria przestała być bronią rozstrzygającą bitwę, spełniając w działaniach rolę jedynie pomocniczą.

W wykonywaniu ruchów i przełamywań o dalekim zasięgu operacyjnym Niemcy górowali nad nami, natomiast w działaniach taktycznych nasze wielkie jednostki kawalerii walczyły skutecznie z pancernymi jednostkami niemieckimi.

Kawaleria, ta druga po królowej broni — piechocie, nasza broń główna, działała według ustalonych i słusznych zasad taktycznych: manewrowała konno, a z reguły walczyła pieszo, wprowadzając do boju ogień wszystkich swoich rodzajów broni.

Bój kawalerii był trudniejszy niż piechoty, nie mogła ona całością swoich sił strzeleckich wchodzić do walki i była szczególnie wrażliwa na ogień z uwagi na koniowodnych. Normalnie z i tak skromnego stanu ilościowego pułku kawalerii, liczącego około 900 ułanów, szwoleżerów czy strzelców, wchodziło do walki pieszej 75%, a często — zależnie od charakteru boju lub trudnych warunków terenowych — tylko 50%.

Czymś zupełnie wyjątkowym były szarże. W całej kampanii wrześniewej było ich dwie (o znaczeniu i skutkach taktycznych), z których jedna wykonana -w dniu 1 września pod Krój antami dla odciążenia własnej piechoty, druga — 19 września pod Wólgą Węglową — wykonana w chwili zaskoczenia, kiedy nie było już swobody i nie stało czasu na zorganizowanie i przejście do natarcia pieszego.

Wydaje się rzeczą słuszną napiętnowanie falsyfikatorów Września i naiwnych analfabetów wojskowych, którzy starali się szerzyć i podtrzymywać błędną opinię o znikomej przydatności kawalerii, źle uzbrojonej i zrywającej się do wyimaginowanych szarż z lancami i szablami na broń pancerną przeciwnika. Wydarzenia zadają kłam takim mistyfikacjom, których celem było podkreślenie rzekomej nieudolności naszych działań.

Wszystkie 11 brygad kawalerii oraz 10 Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej zostały przydzielone do poszczególnych armii i Grupy Operacyjnej „Narew”, gdzie wykonywały zadania pomocnicze: rozpoznania przedpola własnej armii, osłonę jej skrzydeł, przejściową obronę wyznaczonego odcinka, przenikania na skrzydła i tyły nieprzyjaciela, opóźniania, zapełniania powstałych luk lub nawiązania łączności.

Do grupy Operacyjnej „Narew” przydzielone zostały brygady kawalerii Suwalska i Podlaska.

Suwalska BK w składzie: 1 p. uł. Krechowieckich, 2 p. uł. Grochowskich, 3 p. szwol. Ziemi Mazowieckiej, 3 p.s.k. i 4 dak, skoncentrowana w rejonie Augustowa, miała za zadanie osłonę kierunku na Grodno i stawianie przejściowego oporu w tym rejonie. Została wzmocniona dwoma baonami Obrony Narodowej, pułkiem piechoty i dywizjonem artylerii polowej.

Z odcinka Augustów, gdzie do większych starć nie doszło, Suwalska BK skierowała się do rejonu na wschód od Zambrowa, osiągając go w dn. 8 września. Wypoczywała tu do zmroku dn. 9 września, a nocą z 9 na 10 pomaszzerowała na zachód — na Czerwony Bór, gdzie stoczyła z piechotą

nieprzyjaciela pomyślny bój, w którym odznaczył się 2 p. uł. Grochowskich.

Od 12 września połączone brygady Suwalska i Podlaska utworzyły Grupę Operacyjną gen. Podhorskiego. Pomaszerowała ona w kierunku na Zamość, celem dołączenia do większych zgrupowań wojsk własnych znajdujących się w tym rejonie. 25 września obie brygady doszły do lasów na południe od Białej Podlaskiej. GOK gen. Podhorskiego zreorganizowana zamierzała dojść przez Ostrów Podlaski na przeprawę przez rz. Wieprz i dalej na Dniestr i Węgry. 29 września gen. F. Kleeberg polecił włączyć się gen. Podhorskiemu do Grupy Operacyjnej „Polesie” i kontynuować marsz na odsiecz Warszawie.

Od 2 do 5 października kawalerie brała skuteczny udział w walkach GO „Polesie”. Pod Serokomlą odparła natarcie niemieckie. Od 3 do 5 października trwały zacięte walki GO „Polesie” z 13 niemiecką dyw. zmot. Dywizja płk. Eplera zdobyła Budziska, a kawaleria na tyłach 13 dyw. zmot. zajęła Charlejew. To działanie zadecydowało o losach bitwy. 13 dyw. zmot. została rozbita, a Niemcy wyparci z Woli Gutowskiej z ciężkimi stratami i zmuszeni do odwrotu. W dniach od 3 do 5 października zwycięstwo GO „Polesie” pod dowództwem gen. F. Kleeberga było zupełne. Jej kapitulacja w dniach następnych została spowodowana brakiem amunicji i żywności.

Podlaska BK w składzie: 5 p. uł. Zaslawskich, 10 p. uł. Litewskich, 9 p.s.k. i 14 dak, zgrupowana w rejonie na północ od Łomży, odslaniała kierunki na Szczucin i Kolno, z gotowością wypadu do Prus Wschodnich. Dn. 4 września przygotowywała się do wypadu na Białą, który nie doszedł do skutku. Na osi wschodniej

9 p.s.k. zajął Brzoski Wielkie. Poszczególne pododdziały Brygady posunęły się poza granicę niemiecką, skąd nocą z 4 na 5 września wycofały się do rejonu na pin. od Sławisk. Od 5 do 7 września Brygada nie miała styczności z nieprzyjacielem. Dn. 8 września Brygada podeszła do rejonu Ostrowi Mazowieckiej z zamiarem natarcia na tę miejscowość. Po demonstracyjnym wypadzie w kierunku tego miasta Brygada otrzymała zadanie uderzenia na Brok.

10 p. uł. Litewskich zajął Brok, zaskakując tam zaciekle broniących się Niemców. Nocą z 9 na 10 września Podlaska BK wycofała się spod Broku do rejonu Złotorii i tegoż dnia weszła w skład Grupy Operacyjnej Kawalerii gen. Podhorskiego, dołączając do Brygady Suwalskiej w dniu 12 września w rejonie Dąbrowa Wielka, Bieńki, Nowa Wieś. Następnie obie Brygady dzieliły wspólne losy aż do zakończenia bitwy pod Kockiem w dn. 6 października.

Do armii „Modlin” przydzielone zostają brygady Mazowiecka i Nowogródzka.

Mazowiecka BK w składzie: 7 p. uł. Litewskich, 11 p. uł. Legionowych, 1 p. szwol. i 1 dak, skoncentrowana w rejonie na północ od Przasnysza, otrzymała zadanie dozorowania linii rzeki Ulatówki po Orzyc, następnie — w razie nacisku nieprzyjaciela — opóźniania na Pułtusk. Po zmiennych walkach opóźniających w dniach od 2 do 4 września Brygada około południa 5 września przeszła most w Pułtusku i dozorowała w tym rejonie rz. Narew, pozostawiając silne oddziały rozpoznawcze na przedpolu Pułtuska. 7 września otrzymała rozkaz zabezpieczenia przeprawy pod Wyszkowem. W myśl rozkazu Gr. Op. gen. Kowalskiego Brygada odeszła z 9 na 10 w kierunku węzła kolejowego Tłuszcz. 11 września d-ca armii „Modlin” nakazał Brygadzie przejście w ciągu nocy za rzeczkę Kostrzyn z zadaniem obrony tego odcinka. Zanim doszło do zorganizowania obrony Niemcy zaskoczyli jednostki Brygady na postoju w Głębozycy i rozproszyli je. Wieczorem dn. 12 września Mazowiecka BK była rozerwana na kilka części, które w dniach 13 i 14 września d-ca BK usiłował zebrać. Do końca września poszczególne jej oddziały walczyły w oderwaniu od całości Brygady. Jej część z d-cą płk. Karczem brała udział w działaniach na wschód od Wisły i wspólnie z; Nowogródzką BK, podczas marszu na południe, toczyły m. in. wspólny bój pod Suchowolą w dniach 23 i 24 września z odwodami niemieckiej 28 dywizji piechoty.

Nowogródzka BK w składzie: 25 p. uł. Wielkopolskich, 26 p. uł. Wielkopolskich, 27 p. uł., 4 p.s.k.

I 9 dak. w chwili rozpoczęcia wojny znajdowała się w rejonie Działdowa, rozpoznając na jego dalekim przedpolu i dozorując linię rzek Działdówka—Wel. Dn. 4 września odeszła na Sierpc, a 5 września wycofała się na Płock, gdzie obsadziła przyczółek mostowy. Do 8 września nie miała styczności z nieprzyjacielem. O zmroku tegoż dnia przeszła na południe od Wyszogrodu na postój. Próby skierowania Nowogródzkiej BK do walki nad Bzurą do dyspozycji gen. Kutrzeby zawiodły. Nowogródzka BK pomaszerowała do Rembertowa, skąd przeszła do rejonu Wiązowny na wschód od Warszawy. Świtem dn. 13 września Gr. Op. Kawalerii d-cy Nowogródzkiej BK w składzie: Nowogródzka, Wołyńska i resztki Kresowej BK miała uderzyć na Mińsk Mazowiecki. Natarcia 25 p. uł., 2 p.s.k. i 17 p. uł. pod Grzebowilką, pod Mińskiem Mazowieckim i w rejonie Maliszewa miały początkowo powodzenie. O godz. 17 tegoż dnia walka została przerwana, a Zgrupowanie Kawalerii otrzymało rozkaz przejścia za Wieprz do Parczewa. Całość pomaszerowała przez Garwolin na miejsce zbiórki do lasów na północ od Łaskarzewa. Stąd Gr. Op. Kawalerii skierowała się ku przeprawie przez Wieprz pod Baranowem (14. IX). Pośpiech charakteryzował dalszy marsz Nowogródzkiej BK na południe do Małopolski Wschodniej, zaś dalszy jej szlak wśród zmiennych walk prowadził na Węgry. W dniu 27 września d-ca Nowogródzkiej BK rozwiązał swoją jednostkę, dając kadrze zawodowej rozkaz przedzierania się na Węgry, dokąd i sam zmierzał.

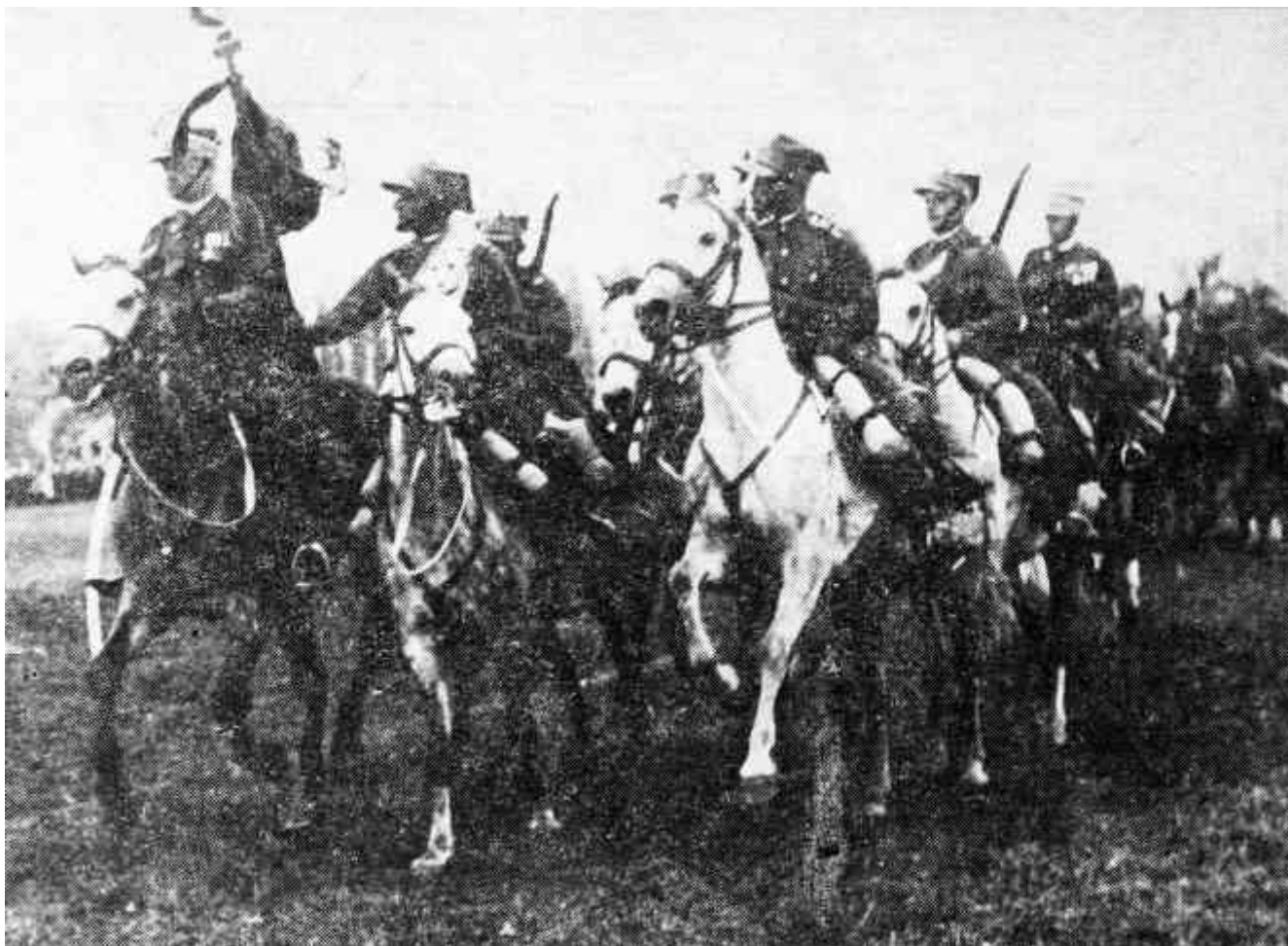
Do armii „Pomorze” przydzielona była Pomorska BK w składzie: 16 p. uł. Wielkopolskich, 18 p. uł. Pomorskich, 8 p.s.k., 2 pułku szwoleżerów i 11 dak. Brygada skoncentrowana była w rejonie Lubnia—Brusy. Jej 18 p. uł., dowodzony przez płk. Kazimierza Mastalera, otrzymał po południu dn. 1 września rozkaz wykonania dwoma szwadronami szarży na niemiecką piechotę zmotoryzowaną. Szarża wykohana została na rozkaz d-cy Gr. Op. gen. Skotnickiego, a celem jej było umożliwienie odwrotu własnej piechocie. Poniesione straty były bardzo ciężkie: zginął płk. Mastalerz, rtm. E. Swieściak, ppr. J. Dambski i T. Milcki. Nastąpił wymuszony odwrót BK do rejonu Bukowca, uporczywe walki nocne i leśne na odcinku nadwiślańskim. Otoczone resztki Brygady po ciężkim boju pod Topolnem przebiły się do przedmieść Bydgoszczy; doszły tam: część 8 p.s.k. dowodzonego przez płk. Jerzego Jastrzębskiego, część 2 p. szwol. i 1 bateria 11 dak. Zreorganizowany 8 p.s.k. pełnił do końca Kampanii Wrześniowej służbę w Grupie Armii gen. Kutrzeby. Płk. Jastrzębski zginął w pięć lat później w dn. 24 września 1944 r. na polu chwały pod Monte Trocchia w rejonie Monte Cassino.

W ramach armii „Poznań” walczyły Wielkopolska BK i Podolska BK.

Wielkopolska BK w składzie: 15 p. uł. Poznańskich, 17 p. uł. Wielkopolskich, 7 p.s.k. Wielkopolskich² i 7 dak. w chwili wybuchu wojny znajdowała się w rejonie Rawicz—Leszno—Śrem, osłaniając od południowego zachodu kierunek na Poznań. W dwudniowych walkach nadgranicznych wraz z jednostkami 55 pp opanowała Kónigsdorf, Geresheim, Geresdorf i podeszła pod Wschowę. 5 września Brygada przeszła do rejonu Słupca—Borzykowo, a w dwa dni później (7. IX), po przekroczeniu Warty pod Uniejowem osiągnęła rejon Kupinin. Następnie zamykała przejścia przez Bzurę od m. Topola do m. Sobota włącznie. 9 września opanowuje m. Sobota jako podstawę wyjściową do natarcia w kierunku na Bielawy—Główno. Brygada brała udział w uderzeniu Armii Poznań znad Bzury, sforsowała tę rzekę w rejonie Sobota Dwór, opanowała Walewice, Bielawy i Helenów, a następnie rozpoznawała na Główno. W dniach 10, 11 i 12 września została odcięta od Armii Poznań przez jednostki 10 niemieckiej dyw. piech., które uderzyły na jej tyły i zajęły Bielawy. Otoczona przez nieprzyjaciela uderzyła na Główno. W tym czasie nastąpiło odblokowanie tyłów Wielkopolskiej BK przez 4 DP, z którą uzgodnione zostało natarcie na Główno. Rozkazem Armii Poznań Brygada została skierowana nad dolną Bzurę do rejonu Wyszogród—Brochów—Sochaczew. W Brochowie BK odrzuciła jednostki 4 dyw. panc. nieprzyjaciela, opanowała i utrzymała przyczółek w tej miejscowości z wyjściem na wschód. W tym czasie gen. Kutrzeba stworzył grupę Operacyjną Kawalerii w składzie: Wielkopolska BK i Podolska BK, której zadaniem było torowanie armiom drogi przez Puszcę Kampinoską na środkową Wisłę i na Warszawę. Po ciężkich walkach w Puszczy, pod Górkami i Zamościem jednostki Grupy Operacyjnej odrzuciły 12 p.p. nieprzyjaciela i rozpoczęły walkę z 1 dyw. lek. pod Palmirami,

2 7 p.s.k. czasowo przydzielony był do 14 DP.

Sierakowem i Wólką Węglową w wyniku której wymusiły przejście na Warszawę. O powodzeniu tej operacji przesądziła szarża kawaleryjska 14 p. uł. Jazłowieckich. Główne siły Grupy osiągnęły Stolicę w dniu 20 września, a następnie brały udział w walkach w obronie Warszawy.



Defilada Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu

Podolska BK w składzie: 6 p. uł. Kaniowskich, 9 p. ul. Małopolskich, 14 p. uł. Jazłowieckich i 6 dak, została wyładowana w dn. 1 września w m. Nekla i przeszła przez Poznań na zachodni brzeg Warty, gdzie zluzowała znajdujące się tam jednostki 14 DP.

W dniach 3 i 4 Brygada wycofała się do rejonu na południe od Gniezna, stąd została skierowana do rejonu Kleczewa. W dniach 7 i 8 września doszła do rejonu Dąbie—Ladorudź i zajęła most w Dąbiu na rzece Ner. Od 9 września Brygada wchodziła w skład Grupy Operacyjnej Kawalerii gen. Skotnickiego i otrzymała zadanie uderzenia przez Wartkowice i Parzęczew na tyły nieprzyjaciela, związanego walkami czołowo z 25 DP. Dnia 10 września 14 p. uł. opanował Wartkowice, a 8 p.s.k. zajął Parzęczew. W dn. 12 września Podolska BK prowadziła działania przeciwko 221 niemieckiej dyw. piech.; 7 baon strzelców mjr. Szula zdobył szturmem Białą Górę i odrzucił nieprzyjacielski 357 p.p. na zachód. Równocześnie pułki BK opanowały szosę Gostków—Łęczycza, odrzucając i na tym kierunku nieprzyjaciela. Po przerwaniu bitwy nad środkową Bzurą Podolska BK została skierowana na dolną Bzurę, gdzie weszła w skład podległej mi Grupy Operacyjnej Kawalerii i od 16 do 20 września brała udział w torowaniu drogi armiom na środkową Wisłę i do Warszawy. W następnych dniach brała udział w obronie stolicy do czasu jej kapitulacji..

Do armii „Łódź” zostały przydzielone brygady Wołyńska i Kresowa oraz pułk kaw. KOP.

Wołyńska BK w składzie: 12 p. uł., 19 p. uł., 21 p. uł. Nadwiślańskich, 2 p.s.k. i 2 dak, została zgrupowana w rejonie Miedźno—Mokra (I, II, III) i wzmocniona pociągiem pancernym. Zadaniem jej było poznanie oraz stawienie przejściowego oporu na skraju lasów na północ od m. Kłobuck—Łobodno. Pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela opóźniała w ogólnym kierunku na Piotrków.

Ugrupowana obronnie na skraju lasów Grodzisko rozpoznawała ku granicy. Rankiem 1 września niemiecka 4 dyw. panc. rozpoczęła natarcie. Mimo oporu 21 p. uł. oddziały nieprzyjaciela wdarły się do stanowisk baterii 2 dak. Baterie te ogniem na wprost, zaciekle się broniąc, zniszczyły około 40 czołgów. W tych tak groźnych chwilach 12 p. uł. z działkami przeciwpancernymi kontratakował Niemców, którzy wycofali się z pola walki. Po południu Niemcy ponowili natarcie wsparte masą czołgów i wdarli się na polanę na wschód od wsi Mokra, dochodząc głównymi siłami do toru kolejowego Działoszyn—Kłobuck. Dowódca brygady płk. J. Filipowicz zarządził przeciwuderzenie 2 p.s.k., przy wsparciu pociągu pancernego i zmusił Niemców do bezładnej ucieczki na połud.-zachód od m. Mokra. Ten bój Wołyńskiej BK stanowił najpiękniejszą kartę cnót żołnierskich oraz działań polskiej kawalerii w Wrześniowej Kampanii.

Następnego dnia (2. IX) trwały przewlekłe walki leśne w rejonie m. Łobodno z nacierającą piechotą niemiecką i czołgami. Przeciw-uderzenia i nocne wypadki opóźniły skutecznie posuwanie się Niemców. 3 września Wołyńska BK odeszła na rozkaz Armii na prawy brzeg Warty do rejonu m. Nowa Brzeźnica.

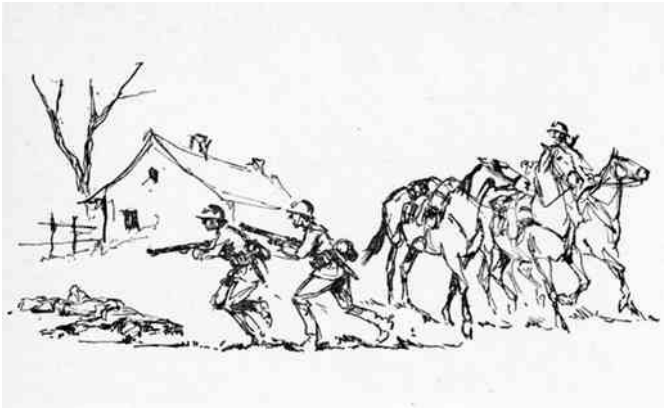
W dniach 4 i 5 września Brygada znajdowała się w odwodzie d-cy Armii „Łódź” w rejonie Głupice—Drużbice. O zmierzchu, na rozkaz gen. Thommee, który przejął po gen. Rómmlu dowództwo Armii „Łódź”, przesunęła się do rejonu Wadlewa. Następnie Wołyńska BK przeszła do rejonu m. Wola Cyrusowa oraz osłaniała od zachodu i północy koncentrację wielkich jednostek armii. W działaniach odwrotowych Wołyńska BK osiągnęła dn. 9 września rejon Chlebowa, stąd przeszła do m. Kampinos, a o zmroku dn. 10 września ruszyła ku Wiśle, przeszła most w Nowym Dworze i doszła do rejonu Jabłonna. W następnych dniach wchodziła w skład Gr. Op. Kawalerii, działającej na wschodnim brzegu Wisły. W marszu na Węgry biła się pod Suchowolą, gdzie (19 p. uł. i 2 p.s.k.) wywalczyła przejście w kierunku południowym.

Kresowa BK w składzie: 20 p. uł. Króla Jana Sobieskiego, 22 p. uł. Podkarpackich, 6 p.s.k. i 13 dak znajdowała się w trakcie wyładowywania (1—2. IX) w rejonie m. Szadek. Jej 20 p. uł. Z baterią, wcześniej wyładowany, znajdował się w rejonie m. Rossocz, skąd obserwował kierunek na m. Warta. Nocą z 2 na 3 września Brygada otrzymała rozkaz przejścia przez m. Warta na zachodni brzeg rzeki, rozpoznania na m. Błaszki oraz obrony linii rzeki Warty na tym odcinku. Dnia 4 września na zachodnim brzegu rzeki Brygada nawiązała kontakt z nieprzyjacielską piechotą, która posuwała się na Wartę. Wszedł do akcji 22 p. uł. z TKS. Około godz. 11 tegoż dnia d-ca Brygady dał rozkaz odejścia do poprzednio zajmowanego rejonu m. Szadek.

Po zmianie dowódcy Brygady, jej jednostki zamierzały osiągnąć zachodni brzeg Warty. Po walkach nadbrzeżnych Brygada okrążana przez nieprzyjaciela wycofała się ponownie do m. Szadek, stąd w trzech zgrupowaniach: pułkowników Płonki, Kunachowicza i Mossora doszła 11 września do rejonu Otwęcka (Płonka), do rejonu Psary (Kunachowicz) i do rejonu Osuchowa (Mossor). Ód 12 września resztki Kresowej BK dzieliły losy Nowogrodzkiej BK.



Ułan 1 pułku ułanów Krechowieckich.
Ze zbiorów Wł. Sotowskiego.



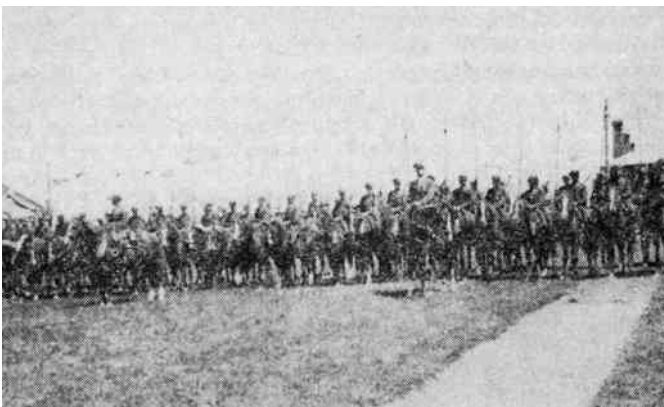
Poczet sztandarowy 8 pułku strzelców konnych



Pluton trębaczy 2 pułku ułanów Grochowskich.
Ze zbiorów H. Jodkowskiego.



Trębacze 2 pułku szwoleżerów.
Ze zbiorów L. Kukawskiego.



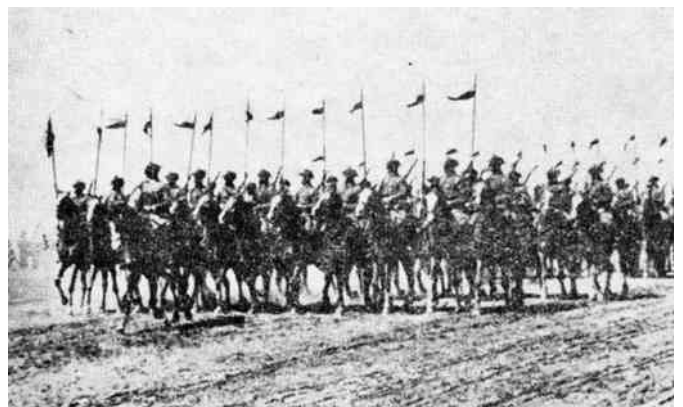
Dywizjon 9 pułku strzelców konnych przed przegładem.
Ze zbiorów L. Kukawskiego.



2 pułk szwol. Szwadron CKM w marszu.
Ze zbiorów L. Kukawskiego.



Taczanka 1 pułku szwoleżerów. Ze zbiorów L. Kukawskiego.



Defilada 15 pułku ułanów Poznańskich. Fot. M. Pawlak.



Pierwszy szwadron szkolny 18 pułku ułanów podczas święta pułkowego (29. V. 1931). Ze zbiorów L. Kukawskiego.



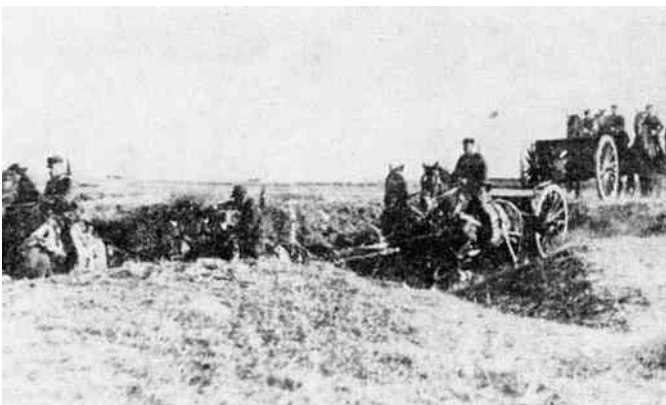
17 pułk ułanów Wielkopolskich na biwaku, na pierwszym planie drugi szwadron.



Pododdziały 7 pułku strzelców konnych Wielkopolskich. Ze zbiorów L. Kukawskiego.



Bateria 14 dak w drodze na stanowiska.



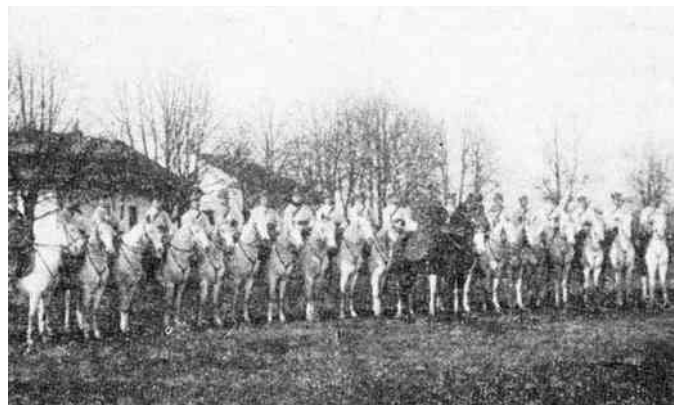
Pierwsza bateria 7 dywizjonu artylerii konnej zajmuje stanowiska.



Pluton łączności 21 pułku ułanów Nadwiślańskich. Ze zbiorów B. Rudnickiego.



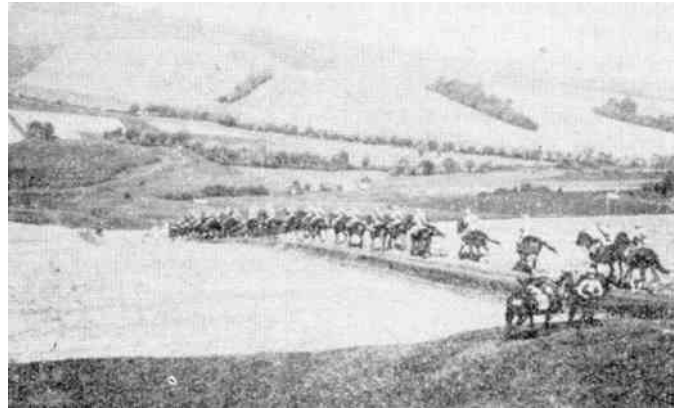
14 pułk ułanów Jazłowieckich w marszu. Ze zbiorów L. Kukawskiego.



Pluton łączności 20 pułku ułanów króla Jana Sobieskiego. Ze zbiorów J. Gepnera.



9 pułk ułanów nad Seretem.
Ze zbiorów Z. Bieleckiego.



5 pułk strzelców konnych na manewrach.
Ze zbiorów L. Kukawskiego.



13 pułk ułanów. Pierwszy szwadron "Tatarski".
Ze zbiorów L. Kukawskiego.



Poczet sztandarowy 26 p. uł.
Ze zbiorów L. Kukawskiego.

Do armii „Kraków” należały: Krakowska BK i 10 brygada Kawalerii Zmotoryzowanej (do użycia za pozwoleniem N. W.).

Krakowska BK, w składzie: 3 p. uł. Dzieci Warszawy, 8 p. uł. ks. Józefa Poniatowskiego, 5 p.s.k. i 5 dak, miała za zadanie osłonę kierunku na Kraków. Według założenia miała ona opóźnić nieprzyjaciela na pozycji przejściowej osłony na linii Kamieńskie Młyny—Ligota—Woźniki, stawiając główny opór w rejonie Woźnik, następnie miała opóźnić po osi Zawiercie—Kraków, bądź Siewierz—Kraków. W dniu 1 * września zacięte walki z 2 dyw. lekką oraz jednostkami 4 dyw. piech. nieprzyjaciela spowodowały utratę wysuniętych stanowisk osłonowych. Wieczorne natarcie Niemców na m. Woźniki zostało odparte ogniem artylerii i ckm. Dnia 2 września trwały zażarte walki brygady z 2 dywizją lekką w obrębie pozycji m. Woźniki. Przeciwwuderzenia odwodów spowodowały chwilowe zatrzymanie przeciwnika. D-ca Brygady nakazał oderwanie się od nieprzyjaciela i odskok do rejonu m. Zawiercie. Łączność z 7 DP (Częstochowską) została przerwana. D-ca Armii nakazał wspólnie z 7 DP powstrzymać nieprzyjaciela działającego na kierunku Koziegłowy—Jędrzejów, podporządkowując 7 DP d-cy brygady. Plan d-cy Brygady, mający na celu związanie nieprzyjaciela w rejonie m. Pra-dła i uderzenie 7 DP z kierunku południowego, nie doszedł do skutku: wówczas, celem osłony skrzydła Armii — nakazał on odwrót i ugrupował siły brygady obronnie na odcinku Sędziszów—Dwór Krzelów.

W ruchu odwrotowym 5 września Brygada osiągnęła Pińczów, a następnie zabezpieczała dla Grupy Operacyjnej Śląsk przeprawę na rz. Nidzie, osłaniając tam mosty w Korczyni i w Wiślicy. Dnia 9 września wyruszyła na przeprawę i most na Wiśle w Baranowie, gdzie pozostała do dn. 12 września. Tegoż dnia o zmroku odmaszerowała za San do m. Lipa, a stąd przez Janów Lubelski do rejonu Biłgoraja, z zadaniem ubezpieczenia Grupy Operacyjnej gen. Boruty Spiechowicza na osi Tarnogród. Brygada okrążona wraz z armią „Kraków” przez 14 armię niemiecką — zakończyła swe działania w Kampanii Wrześniowej.

10 Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej w składzie 24 p. uł., 10 p.s.k., dyw. rozp., dyw. ppanc., dyw. art. mot., bat. czołgów i bat. sap. — zgrupowana w rejonie na południowy zachód od Krakowa — miała zadanie operacyjne osłony skrzydła i tyłów Armii Kraków. Dnia 2 września w ugrupowaniu obronnym odcinka Jordanów, obejmującego Górę Ludwika i wzgórze pod m. Wysoką, oraz odcinka Rabka, sięgającego od Skawy Górnej do Poniec, prowadziła zaciekle walki powstrzymujące, zwłaszcza pod m. Wysoką, gdzie Niemcy stracili ok. 50 czołgów. D-ca brygady płk. S. Maczek wykonywał zadanie osłony południowego skrzydła armii polegające na utrzymaniu linii Myślenice—Dobczyce. Przeciwko 10 Brygadzie zostały zaangażowane siły 2 dyw. panc. (na Myślenice) i 4 dyw. lek., w drugim rzucie podciągała 3 niemiecka dyw. górską. W tym położeniu płk Maczek przerzucił gros Brygady do rejonu Kasiny Wielkiej, skąd 4 września uderzył na skrzydło nacierającego przeciwnika na Mszanę Dolną. Od 4 września Brygada osłoniła odwrót armii i Gr. Op. „Bielsko”, powstrzymując i opóźniając skutecznie zagon niemieckiego korpusu pancerno-motorowego. 7 września Brygada przeszła na wschodni brzeg Dunajca, skąd skierowana została do Łańcuta i Przeworska. W dalszych walkach opóźniających Brygada zabezpieczała i wzmacniała przyczółek mostowy na Sanie w Jarosławiu, a następnie prowadziła walki opóźniające po osi Jaworów—Janów—Lwów.

W osłonie i obronie Lwowa od 12 do 16 września brała znakomity udział; w starciu z niemiecką dywizją górską zdobyła Zboiska oraz dominujące wzgórze 324. Zabezpieczyła tym północny rejon przedpola lwowskiego.

W dniu 17 września Brygada skierowana została do Halicza i Stanisławowa, stąd nocą z 18 na 19 września przekroczyła w rejonie Tatarowa granicę polsko-węgierską.

W kampanii francuskiej 1940 r. odtworzona 10 Brygada Kawalerii Pancernej walczyła w nader uszczuplonym składzie.

Podczas walk we Francji Brygada przeprowadziła szereg pomyślnych działań bojowych. Jednak na nic zdały się jej wysiłki w tym ogólnym potopie odwrotu rozbitych armii francuskich. Niemcy wszędzie wyprzedzali nasze działania i nie było możliwości przebicia się przez zwarte masy ich wojsk pancernych. Działania utrudniał brak benzyny i amunicji. W tych warunkach gen. Maczek nakazał zniszczenie sprzętu i przebijanie się poszczególnymi grupami do niezajętej przez Niemców południowej Francji.

Brygada została odtworzona w latach 1941—1944 w Szkocji, jako Pierwsza Polska Dywizja Pancerna, o pełnym najnowocześniejszym składzie, wylądowała w Normandii i w sierpniu 1944 r. biła się na południowym odcinku Caen.

W dniach 16 i 17 sierpnia w bitwie pod Falaise święciła swój triumf zdobywając wzgórze Mont Ormel i miejscowość Chambois. Opanowując ten rejon Dywizja skutecznie zamknęła drogę odwrotu wielu niemieckim dywizjom wymykającym się z worka spod Falaise. Po tym zwycięstwie Dywizja ścigała wycofujących się Niemców. Wyzwoliła m. in. Gandawę i Brede, a następnie szła zwycięsko przez ziemie niemieckie, aż po kapitulację portu i miasta Wilhelmshafen.

W skład Armii „Prusy” wchodziła Wileńska Brygada Kawalerii, jako odwód armii. Brygada ta w składzie 4 p. uł. Zaniemeńskich, 13 p. uł. Wileńskich, 23 p. uł. Grodzieńskich i 3 dak, zgrupowana obronnie dn. 2 września w lasach na płn. wsch. od Piotrkowa, otrzymała zadanie zamknięcia kierunku przez Piotrków na Tomaszów Mazowiecki. Nocą z 3 na 4 września została przesunięta do lasów Lubień i wymaszerowała 5 września za Pilicę, celem zorganizowania tam obrony przepraw w rejonie Sulejowa. W kolejnych ruchach odwrotowych, omijając Radom od północy, opóźniając przeciwnika, Brygada przesunęła się w dn. 8 września na przedmoście pod Maciejowicami, z zadaniem przejściowej obrony tej przeprawy na Wiśle, a następnie wycofania się na wschód od rzeki i skoncentrowania tam całości swych sił. Wypadki przeszkodziły zarówno wykonaniu obrony przedmościa, jak i przeprawie na

wschodni brzeg Wisły. Wileńska BK odeszła na północ wzdłuż zachodniego brzegu Wisły szukając przepraw na wschodni jej brzeg. Pułki BK maszerowały oddzielnie, 4 p. uł. i 13 p. uł. szukały możliwości przedarcia się ku Warszawie, bądź przepraw przez Wisłę. Artyleria 3 dak przeszła pod m. Świerże Górne na wschodni brzeg Wisły, 4 p. uł. pod Tarnowem usiłował promem przedostać się częścią swych sił przez rzekę. W dn. 10 września zgrupowania Wileńskiej BK nie miały już między sobą łączności. Pułki zniszczyły częściowo swój sprzęt ciężki (23 p. uł.). W dniach od 11 do 14 września podejmowano próby zebrania pułków Brygady i przywrócenia jej spójności bojowej.

Ta jej część, która przeszła na wschodni brzeg Wisły (części 4 p. uł. i 13 p. uł.), przebijała się na Węgry i brała udział w dniach 25 i 26 września w walkach pod dowództwem płk. Druckiego-Lubeckiego. W walkach tych został ciężko ranny płk. Drucki-Lubecki.

Do armii „Lublin” przydzielona została Warszawska Brygada Pancerna Motorowa, w jej składzie walczył całkowicie zmotoryzowany 1 p.s.k. Brygadą dowodził płk. dypl. Stefan Rowecki, późniejszy generał dywizji i dowódca Armii Krajowej.

Miejscowy sukces odniosła Brygada w walkach o przyczółek mostowy pod Annapolem. W marszu odwrotowym WBPM zgrupowała się w m. Kraśnik, skąd przesuwała się przez Janów Lubelski do Frampola i dalej do rejonu Rudka—Józefów. Katastrofalny brak benzyny zmusił dowódcę do zniszczenia samochodów pancernych; ich kosztem zostały zaopatrzone wozy bojowe. 18 września WBPM nacierała na jednostki 2 dyw. panc. niemieckiej, które obsadzały Tomaszów Lubelski. Natarcie osłaniał 1 p.s. zmot. Czołgi przejściowo wdzierały się do miasta, które w wyniku zmiennych walk utrzymali Niemcy, zmuszając WBPM do odwrotu. Dla pozostałych niewielu czołgów zabrakło paliwa; zostały one w końcowej fazie walk zniszczone.

Z armią „Lublin” WBPM dzieliła i zakończyła swój los bojowy.



Pluton działek przeciwpancernych 17 pułku ułanów dowodzony przez ppor. Wł. Trylińskiego w marszu zbliżania się nad dolną Bzurą w rejonie na pld. od m. Mistrzowice w dniu 14 września 1939 r.

ZNACZENIE KAMPANII WRZEŚNIOWEJ

Kiedy przed trzydziestu laty niemiecka lawina stali i ognia runęła na nasz kraj, Polska pierwsza ze wszystkich państw Europy przeciwstawiła się zbrojnie rozbójniczej napaści III Rzeszy, która w ciągu wielu lat bezkarnie łamała zobowiązania międzynarodowe, ujarzmiła i grabiła ziemie sąsiedzkich narodów.

Armie nasze, mimo beznadziejnych warunków, z determinacją i bezprzykładną odwagą podjęły samotną, śmiertelną walkę z odwiecznym wrogiem, który z nieznaną dotychczas siłą, szybkością i skutecznością działań prowadził pancerno-lotniczą wojnę błyskawiczną. Każdy nieomal dzień stawiał nasz bój na najwyższym poziomie chwały żołnierskiej, gdyż nie było takiej chwili, żeby Niemiec nie spotkał żołnierza polskiego, własnym ciałem zagradzającego drogę w głąb kraju.

Istotę naszego nieustępliwego oporu stanowił duch zjednoczonego narodu, własne nieskazitelne tradycje bojowe oraz niezłomna wiara w ostateczne zwycięstwo.

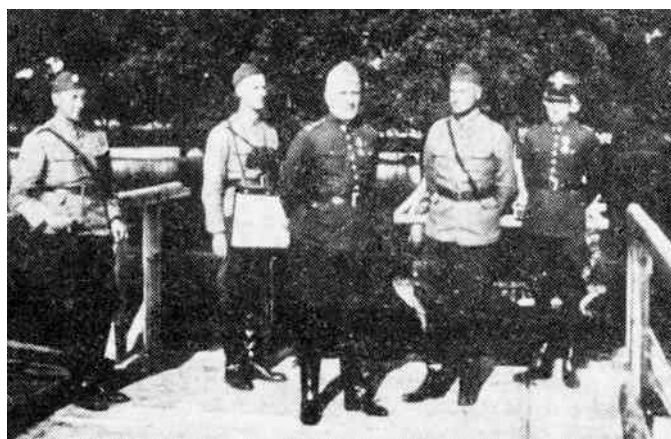
Byliśmy porzuconą i samotnie walczącą strażą przednią, budzącą z letargu narody świata.

Nasz tragicznie krwawy bój wrześniowy, oceniany z punktu widzenia losów drugiej wojny światowej, był decydującym wkładem o olbrzymiej wartości i znaczeniu.

Poniesione przez Niemców straty w amunicji, paliwa, oraz w zużyciu czołgów i samolotów, które wymagały gwałtownej renowacji, były tak wielkie, że uniemożliwiły dyktatorowi III Rzeszy zaplanowane na późną jesień tego roku uderzenie na Francję i równoczesne zwycięskie zakończenie wojny lądowej w Europie w roku 1939. Uderzenie na Francję zostało przesunięte na rok 1940.

Kampania Wrześniowa dała zachodnim aliantom bezcennych osiem miesięcy na dozbrojenie i przygotowanie się do nowej błyskawicznej formy wojny pancerno-lotniczej.

W skali strategii drugiej wojny światowej Kampania Wrześniowa jest prologiem zwycięskiego jej wyniku.



Gen. dyw. J. Kutrzeba (w środku) — dowódca armii „Poznań” odczas inspekcji w dniu 1 sierpnia 1939 r. Obok Autor artykułu, dowódca Wielkopolskiej BK — gen. bryg. Roman Abraham.



Ulani 17 p. ul. Wlkp. zajmują stanowiska pod Walewicami 10 września 1939 r.

Bije w oczy fakt, że trzeba było jeszcze czteroletnich, najbardziej krwawych zmagających największych mocarstw świata, żeby zniszczyć tę militarną potęgę III Rzeszy, która we wrześniu 1939 r. runęła na nasze młode państwo.

Wrzesień stał się prekursorem podjętych przez Polaków walk na wszystkich frontach świata, a w kraju przez Armię Krajową, Armię Ludową, Bataliony Chłopskie i partyzantów, wzbudzając tym zdumienie świata.

W trzydziestą rocznicę kornie chylimy czoła w hołdzie i podzięce przed tysiącami mogił wrześniowych rozsianych po naszym kraju, jak Polska długa i szeroka. Na ich bowiem popiołach męstwa żołnierskiego oparta jest terazniejszość — wolność naszej Ojczyzny.

Wobec tych niezliczonych mogił nie mamy więc prawa mówić o klęsce Września, jest to bowiem słowo niesprawiedliwe i krzywdzące pamięć naszych poległych towarzyszy broni, jest to słowo niesłuszne i krzywdzące pozostałych przy życiu żołnierzy Września.

Wrzesień stał się prekursorem zwycięstwa, ale równocześnie był tragedią narodową, był tragedią każdej polskiej rodziny i dramatem osobistym każdego z nas. Lecz w życiu narodów nie ma takich tragedii, których by nie można było pokonać i doprowadzić w końcu do zwycięstwa.

I zapamiętać musimy, że karabiny żołnierzy wrześniowych załadowane w 1939 r. nad Wartą, Bzurą, Wisłą, pod Kockiem i na pozostałych polach bitew Kampanii Wrześniowej oraz polskich żołnierzy walczących na wszystkich frontach drugiej wojny, a także w lasach i miastach okupowanej Polski — wystrzeliły zwycięską salwą w 1945 r. nad Odrą i Nysą, a kontynuatorka naszych zmagających wrześniowych, zwycięska Armia Ludowego Wojska Polskiego zawiesiła biało-czerwone sztandary na Bramie Brandenburskiej w Berlinie.

Oto nieprzerwana ciągłość tradycji oręża polskiego i powiązanie przeszłości z terazniejszością stanowiące imponderabilia naszego Narodu i jego Sił Zbrojnych.

Fragmenty działań Wołyńskiej Brygady Kawalerii

Wołyńska BK dowodzona przez płk. dypl. Juliana Filipowicza znajdowała się 1 września na południowym skrzydle Armii „Łódź”. Większość sił brygady była zgrupowana w rejonie Miedźno—Mokra z zadaniem rozpoznawania, stawiania przejściowego oporu na skraju lasów na płu. od Kłobucka i wschód m. Łobodno oraz utrzymywania łączności z 7 DP w rejonie Częstochowy.

Początkowe ugrupowanie w dniu 1 września było następujące: 21 p. uł. zajmował pozycję na zachodnim skraju lasu na zachód od m. Mokra I, II i III, wsparty 2 dak. Reszta brygady — jej siły główne, ugrupowane były w głąb na osi Mokra—Miedźno — w odwodzie. Podporządkowany d-cy brygady pociąg pancerny stał w Działoszynie, a dowództwo Brygady i 11 baon strzelców w m. Ostrowy.

Rankiem 1 września rozpoznawcze oddziały 4 niemieckiej dyw. panc. rozpoczęły bój z 21 p. uł. Zostały odparte i straciły kilka czołgów. W południe, mimo oporu 21 p. uł., masy czołgów wdzierają się na polanę między wsiami Mokra I, II i III i dochodzą do stanowisk baterii 2 dak. Baterie bronią się zaciekle i ogniem na wprost niszczą około 35 czołgów, ponoszą jednak poważne straty. W tych tak groźnych chwilach 12 p. uł. z działkami ppanc. kontratakują Niemców, którzy wycofują się z pola walki. W godzinach popołudniowych 4 dyw. panc. ponawia natarcie z udziałem czołgów, zmotoryzowanej piechoty i przy silnym wsparciu artylerii i lotnictwa. Odrzuca 21 p. uł. i 12 p. uł., dochodząc siłami głównymi do toru kolei Kłobuck—Działoszyn.

Dowódca Brygady płk Filipowicz prowadzi osobiście do skrzydłowego przeciwuderzenia od południowego wschodu 2 p.s.k. i dywizjon pancerny. Od północy z Działoszyna nadjeżdżają dwa pociągi pancerne nr 53 i 52, które wspierają przeciwuderzenie.

Zdecydowanie prowadzony kontratak osiąga pełne powodzenie.

Rażone ogniem czołgi pierwszego rzutu ponoszą straty i zawracają, równocześnie napierają na nie czołgi tylnych rzutów, powodując ogólne zamieszanie. W to kłębowisko motorów bije celnym ogniem przerzedzonych baterii 2 dak, powiększając straty przeciwnika i siejąc w jego szeregach zamęt. 4 dyw. panc. wycofuje się i odchodzi na zachód od lasów Mokrej. Na pobojowisku pozo-staje około 100 czołgów i pojazdów mechanicznych.

Straty Wołyńskiej BK były ciężkie, najbardziej wykrwawiły się 12 p. uł., 2 dak i 21 dywizjon panc.: zabitych 182, ok. 300 rannych, stracone 300 koni. Straty Niemców były wielokrotnie większe.

Nocą z 1 na 2 września Brygada przechodzi do lasów Łobodno— —Ostrowy w celu osłony kierunku na Nową Brzeźnicę i południowego skrzydła 30 DP.

Na skraju lasów Łobodno bronią kluczowego rejonu m. Ostrowy 2 p.s.k. i 11 baon strzelców. Około południa dn. 2 września Niemcy nacierają jednostkami pieszymi i czołgami, uzyskując nieznaczne powodzenie, zostają jednak odrzuceni przeciwnatarciem 21 dyw. panc.

Drugie niemieckie natarcie, wsparte poważną liczbą czołgów, okrąża 2 p.s.k. Nawiązuje się uporczywa walka leśna w której kontratakują 12 p. uł. wsparty dyw. panc. i uwalnia strzelców z okrążenia. Walki trwają do zmroku. Niemcy tracą ok. 20 czołgów. Własny 21 dyw. panc. stracił 5 tankietek. Również i w tym dniu zatrzymano i wydatnie opóźniono ruch nieprzyjacielskich jednostek pancernych.

Na rozkaz Armii „Łódź” Wołyńska BK przechodzi w ciągu nocy na prawy brzeg Warty do rejonu Nowa Brzeźnica. Bez przeszkód Brygada odrywa się od nieprzyjaciela i ze świtem osiąga nakazany rejon; tam otrzymuje zadanie zabezpieczenia wschodniego skrzydła Armii, grupując się w rejonie Łękińsko—Łękawa. Do wieczora odpoczywa. O zmroku Do w. Armii nakazuje silne uderzenie na rejon Kamieńska, gdzie stwierdzono zgrupowanie pancerno-motorowe nieprzyjaciela. Wykonując ten rozkaz płk Filipowicz organizuje dwa wypadki: 12 p. uł. z 11 baonem strzelców na kierunek Rozpry i 2 p.s.k. na miejscowość Kamieńsk.



Płk. K. Mastalerz dowódca 18 p. uł. — poległ pod Krojantami dn. 1 września 1939 r.



Ppłk T. Mikke dowódca 15 p. uł. — poległ nad Bzurą pod Ziewanicami 12 września 1939 r.



Por. M. Walicki, dowódca 3 szwadronu 14 p. uł. poległ podczas szarży pod Wólką Węglową 19 września 1939 r.



Płk. St. Królicki dowódca 7 p.s.k. — ciężko ranny pod Zamościem 17 września, zmarł z ran w Modlinie 27 września 1939 r.

Pełne powodzenie przynosi nocne uderzenie 2 p.s.k. na Kamieńsk, gdzie zaskoczony został niemiecki pułk zmotoryzowanych strzelców pancernej dywizji; granatami zapalono kilka cystern z benzyną i zabito wielu żołnierzy. Wielkie zamieszanie wśród Niemców wywołały pożary, eksplozje amunicji i jęki rannych. Niemiecka bezładna strzelanina trwała około kilku godzin. Zaalarmowane zostały

nocujące w tym rejonie niemieckie oddziały. 2 p.s.k. wycofał się bez strat i dołączył do Brygady.

Dzień 4 września został Wołyńską BK w odwodzie armii w rejonie Głupice—Družbice, gdzie odpoczywała.

Walki w dniach 1, 2 i 3 września 1939 r. stanowią najpiękniejszą kartę cnót żołnierskich Wołyńskiej BK oraz działań polskiej kawalerii w Kampanii Wrześniowej.

Fragment szarży 18 pułku ułanów Pomorskich w dniu 1 września 1939 r. pod Krojantami

Wchodzący w skład grupy „Chojnice” 18 p. uł. wraz z drugą baterią 11 dak, dowodzony przez płk. Kazimierza Mastalerza, walczy od wczesnych godzin porannych z jednostkami niemieckiej 20 dyw. piech. zmotoryzowanej, opóźniając posuwanie się nieprzyjaciela przez Lichnowy i Pawłowo na lasy w rejonie Rytla.

Po ciężkiej całodzienniej walce pułk osiąga rejon Sternowa, gdzie zajmuje pozycję obronną.

Okolo godz. 17 nadchodzi rozkaz d-cy Grupy Operacyjnej „Czersk” z żądaniem działania zaczepnego w celu odciążenia własnej piechoty. Odwoły d-cy G.O. „Czersk” — szwadron kolarzy i kompania T.K.S., współdziałać będą z 18 p. uł. od strony Rytla, wzdłuż szosy Rytel—Chojnice.



Rtm. Z. Bukowski ze sztabu Wielkopolskiej BK, ciężko ranny pod Sierakowem zmarł w szpitalu w Warszawie w końcu września 1939 r.

Wykonując zlecone zadanie płk Mastalerz nakazuje siłom 3 14 szwadronu pułku związać czołowo nieprzyjaciela na linii Sternowo—Lotyń. Dywizjonem majora St. Małeckiego w składzie: 1 szwadronu pod dowództwem rtm. Eugeniusza Swieściaka i 2 szwadronu rtm. Jana Ładosia, ma obejść przeciwnika i z rejonu leśnego Jakubowo—Krój anty uderzyć w szyku konnym na jego skrzydło.

Okolo godz. 19, wykorzystując teren leśny dywizjon niespostrzeżenie dochodzi do polany znajdującej się między szosą Chojnice—Rytel a torem tranzytowym. D-ca 1 szwadronu rtm. Swieściak widzi za wzniesieniem piechotę niemiecką, rozwija szwadron, plutony w linię sekcji „harcownikami” i z niebywałą brawurą, z fajką w zębach, jak gdyby dla okazania lekceważenia przeciwnika, wpada na niespodziewających się i nieprzygotowanych do walki Niemców, którzy rozpoczynają chaotyczny ogień. W ślad za 1 szwadronem szarżuje 2-gi — rtm. Ładosia. Rąbani na otwartej przestrzeni piechurzy ponoszą straty i wycofują się bezładnie z polany na zachodnie skraje lasu, dokąd zmieszane z nimi w pościgu dochodzą szwadrony. W ostatniej chwili przychodzą Niemcom z pomocą opancerzone wozy transportowe, które otwierają gwałtowny ogień na dochodzące do lasu szwadrony. Są poważne straty.

18 p. uł. wycofuje się na Rytel.

W wyniku tej szarży nieprzyjaciel został zatrzymany, a dalszy odwrót naszej piechoty odbywał się bez nacisku z jego strony.

W szarży zginęli: dowódca pułku płk Kazimierz Mastalerz, rtm. Eugeniusz Swieściak, ppor. Jerzy Dąbowski, ppor. Tadeusz Milcki, ppor. Unrug, ułani — bracia Adam i Jan Zbezdowie oraz kilkudziesięciu podoficerów i ułanów.

W latach ubiegłych wzniesiony został pod Krojantami ku czci poległych ułanów pomnik, opodal szosy Chojnice—Rytel, a szkoła powiatowa we wsi Nowa Cerkiew nazwana została imieniem 18 Pułku Ułanów Pomorskich.



3 bateria 7 dak Wlkp. na postoju — sierpień 1939 r. Obok: Rtm. A. Chołoniewski (z prawej), ostatni szef sztabu Wielkopolskiej BK, kaw. Orderu V. M. IV kl., poległ pod Sierakowem 19 września 1939 r. Rtm. S. Łubieński (z lewej), oficer operac. Podolskiej BK, kaw. Orderu V. M. IV kl., poległ pod Sierakowem 19 września 1939 r.

Fragment boju Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w dniu 10 września 1935 r. pod Walewicami

Stosownie do rozkazu Armii „Poznań” z dnia 9 września Wielkopolska Brygada Kawalerii miała w rejonie m. Sobota—Sobočka Wieś sforsować Bzurę, następnie opanować węzeł dróg m. Bielawy i wykorzystać powodzenie uderzając na m. Głowno.

Uderzenie nocne z zaskoczeniem skierowane na jednostki hanowerskiej dywizji piechoty prowadzi płk I. Ko Walczewski w składzie: 17 p. uł. i dwóch szwadronów 15 p. uł. Natarcie wspierają wszystkie baterie 7 dywizjonu artylerii konnej. Po opanowaniu przepraw i przekroczeniu rzeki, o świcie dnia 10 września uderzono na skrzydło Niemców, okopanych i broniących się w Walewicach. Dochodzi do gwałtownych walk na bliską odległość i spotkań na białą broń. Drugi szwadron 17 p. uł. por. rez. Adama Lossowa i pierwszy szwadron 17 p. uł. rtm. Michała Gutowskiego nacierają w trudnym terenie od północnego wschodu i wschodu na wieś Walewice, skąd wychodzi kontratak niemiecki, który załamuje się w ogniu szwadronów Lossowa i Gutowskiego. Brawurowo prowadzony przez rtm. Gutowskiego 1 szwadron 17 p. uł. szybko posuwa się naprzód, osiąga południowo-wschodni skraj Walewic i od północy uderza na dwór Walewice. Dwoma plutonami czwartego szwadronu 17 p. uł. por. Stefan Stankiewicz oskrzydla od południa Walewice Dwór, wychodząc tu na tyły Niemców. Jest widno, Niemcy bronią się zaciekle, zasypując ogniem broni maszynowej i granatników szturmujących ułanów. Przykładem osobistego męstwa dowódcy wszystkich szczebli porywają żołnierzy, których opanowuje pasja walki. Niemcy zaskoczeni natarciem od wschodu oraz celnym ogniem naszej artylerii wycofują się bezładnie na południe w kierunku Głowna. Straty po obu stronach poważne.

Oto wymowny meldunek o boju pod Walewicami d-cy 1 szwadronu 17 p. uł. rtm. Gutowskiego, który ranny, z prowizorycznym opatrunkiem, pozostał w linii i poprowadził natarcie do zwycięskiego zakończenia: „Z Walewic niemieckie karabiny maszynowe siekają bez przerwy. Podchodzimy skokami i rzucamy granaty ręczne. Dowódca 1 plut. ppor. Józef Madaliński, podrywając swój pluton do skoku dostaje postrzał w szczękę i pada na ziemię. Ogień nieprzyjaciela wzrasta się, widoczność coraz lepsza.

Dowódca 2 plut. ppor. Roman Nitecki dostaje serię z pistoletu maszynowego w głowę i piersi i pada martwy. W ostatnim już skoku dowódca 3 plut. ppor. Henryk Siudziński, dostaje postrzał w okolicę serca i ginie na miejscu.

Równocześnie z pierwszym szwadronem, plutony czwartego szwadronu, prowadzone przez por. Stefana Stankiewicza, wdzierają się od tyłu do dworu Walewice. Zadanie wykonane”.

W tym samym boju drugi szwadron 17 p. uł. ponosi ciężkie straty; polegli: por. Józef Szaniecki, podchorąży Boniecki, st. ułan Michalski. Ranni zostali: d-ca szwadronu rtm. Czesław Danielczyk, ppor. Tadeusz Stryja, podchorąży Zaleski, kaprale Leon Józwiak, Kuźniak i Kozicz, st. ul. Włodarski, ułani Kubot, Karpiński i Singer.

Pułki Wielkopolskiej BK dochowują wiernie tradycji rodzinnych pokoleń. Poległy w boju por. Józef Szaniecki i ranny ppor. Józef Madaliński spłacają Ojczyźnie należną daninę krwi i życia. Prawnukowie w prostej linii tamtych z Insurekcji i batalionów poznańskich generała H. Dąbrowskiego. W kilka dni później na pobojuwisku brochowskim zostaje ranny ppor. Andrzej Niegolewski z rodu, imienia i nazwiska spadkobierca tamtego spod Somosierry.



Kanonier J. Kanarecki z 3 bat. 7 dak Wlkp. Kawaler Orderu Virtuti Militari, poległ pod Sierakowem.



Rtm. M. Cyngott z 2 p. ul. Grochowskich, poległ 2 października 1939 pod Serokomlą.



Mjr. H. Dobrzański z 2 pułku szwol. — dowódca pierwszego oddziału partyzanckiego (Hubal) poległ w kwietniu 1940 r. w Kieleckiem.



Płk J. Jastrzębski dowódca 8 p.s.k. poległ pod Monte Cassino 24. IX. 1944 r.

Szarża 14 pułku ułanów Jazłowieckich na Wólkę Węglową

Po odrzuceniu w dniach 14 i 15 września przez Wielkopolską BK czwartej niemieckiej dywizji pancerniej pod Brochowem i Sochaczewem, weszliśmy 16 września do Puszczy Kampinoskiej.

Zastaje nas tu Ogólny Rozkaz Operacyjny nr 13 dowódcy armii „Poznań” z dnia 16. IX 1939 r., pkt. D.: „GO Kawalerii gen. Abrahama oczyszcza Puszcę Kampinoską w kierunku wschodnim”³.

3 Wojskowy Instytut Historyczny: „Wojna Obronna Polski 1939. Wybór Źródeł”, MON 1968.

Niełatwe to było zadanie i niełatwa droga. Przeszliśmy ją wyłącznie o własnych kawaleryjskich siłach. Zamykały nam ją jednostki niemieckiego XV korpusu Pancernego (31 dyw. piechoty i 1 dyw. lekka).

Pod Górkami i Zamościem odrzucone zostały jednostki 31 D.P. (12 p.p., dywizjon artylerii i zmechanizowany oddział rozpoznawczy).

Na przedpolach Warszawy w dniach 18 i 19 września zagroziła nam drogę 1 dyw. lekka w składzie: 3 batalionowego pułku kawalerii zmotoryzowanej, 3 batalionowego pułku czołgów, dwóch dywizjonów artylerii zmotoryzowanej, dywizjonu pancerno-rozpoznawczego, dywizjonu przeciwpancernego, batalionu saperów zmot., batalionu motocykli, dywizjonu łączności.

Przeważająca część tych sił przeciwstawiła się w dniu 18 września Grupie Operacyjnej Kawalerii na kierunku Dziekanówek—Łomianki oraz w rejonie północno-wschodnim lasów palmirskich.

Ponieważ walka na tym kierunku nie dawała szans- odrzucenia nieprzyjaciela, dlatego zdecydowałem się na przerwanie natarcia na Łomianki i skierowania wysiłku na południowy odcinek lasów palmirskich, na Sieraków—Laski.

Nad ranem dnia 19 września, po ciężkiej walce Grupa Operacyjna zdobywa Sieraków i naciera na Laski, gdzie siła oporu niemieckiego wzrasta. Nasze powodzenie pod Sierakowem powoduje kapitalne, na skalę operacyjną przegrupowanie sił niemieckich. 1 dyw. lekka zmienia front i przerzuca gros swoich sił z północnego odcinka lasów palmirskich na południowy do rejonu Lasek. Do rejonu tego ściągnięte zostają odwody 10 armii niemieckiej: pułk piechoty z dywizjonem artylerii oraz jeden batalion strzelców zmotoryzowanych z 1 dyw. pancernej.

O godzinie 13 dnia 19 września wstrzymuję natarcie na Laski i po zreorganizowaniu sił G.O.Kaw. zamierzam skierować uderzenie na odcinku centralnym, w ogólnym kierunku Wólka Węglowa — Młociny—Warszawa.

Rozpoznanie tego kierunku polecam dowódcy 14 p. uł. Jazłowieckich płk. Edwardowi Godlewskiemu.

Rzecz oczywista, że w warunkach, w jakich znajdowaliśmy się, przewidywałem wykonanie natarcia rozpoznawczego przez 14 p. uł. w szyku pieszym. W celu jednak podprowadzenia pułku do podstaw wyjściowych, jak i też ewentualnego wymijania miejscowości, działania konne były możliwe i wskazane. Natomiast szarża mogła lub musiała być wykonana w razie zaskoczenia.

Po południu 19 września, wykonując zadania płk. Godlewski dochodzi niezauważony przez przeciwnika do wschodniej linii lasu na wysokość Wólki Węglowej, skąd widzi jej zabudowania.

Szarża stoczona w warunkach zaskoczenia nieprzyjaciela nastąpiła z wyłącznej Inicjatywy płk. Godlewskiego. Po sformowaniu linii szwadronów płk Godlewski, wskazując ogólny kierunek na Wólkę Węglową rusza całym pułkiem.

Na czele cwałuje 3 szwadron pod dowództwem por. Mariana Walickiego, bohatera dnia, który w tym Brawurowym natarciu pada śmiertelnie ranny. Za jego szwadronem na stanowiska niemieckie wpadają plutony dowodzone przez ppor. Gerarda Korolewicza, ppor. Jerzego Szolca i ppor. Eugeniusza Iwanowskiego. Dalsze szwadrony przebijają się przez drogi prowadzące do osiedla, rąbiąc i tratując napotykanym Niemców, którzy zaskoczeni, porzucają stanowiska i chronią się wśród zabudowań. Okrzyki „nurra” i tętent kopyt wtórują terkotom cekaemów i wystrzałom dział. Deszcz pocisków, który rwie w strzepy ludzi i konie nie zdołał zatrzymać ułanów.

Dzięki męstwu żołnierzy 14 p. uł. przebił się przez linię kawalerii, stanowiska piechoty, czołgów i baterii nieprzyjacielskich i jako pierwszy oddział armii „Poznań” osiągnął Warszawę.

pułkownik Godlewski i porucznik Walicki zapisać piękną kartę historii kawalerii w wojnie polsko-niemieckiej.

W szarzy poległo 3 oficerów, 3 podoficerów i 18 ułanów; rannych zostało z oficerów, 6 podoficerów i 30 ułanów.

Kannym podoficerom i ułanom 14 p. uł., wziętym podczas szarzy do Chwilowej niewoli, udaje się nocą uciec. Dochodzą do naszych placówek i dołączają do pułku. Wyprowadził ich szef 3 szwadronu — wachmistrz R. Zenkner. W słowach pełnych podziwu, ci bezpośredni świadkowie męstwa dowódcy 3 szwadronu porucznika Mariana Walickiego, opowiadają o ostatnich chwilach jego życia.

Nocą z 19 na 20 września Grupa Operacyjna Kawalerii przebija się pomiędzy Wólką Węglową a Dąbrową w kierunku na Warszawę i o świcie dociera do Bielan.



Oficerowie 3 bat. 7 dak Włkp — w środku siedzi d-ca baterii por. J. Korczakowski, który poległ pod Sierakowem 19 września 1939 r.

Fragment boju pierwszej baterii kpt. Edwarda Nagórskiego z 7 dywizjonu artylerii Konnej pod Górkami i Zamościem w dniu 17 września

Ciężar rozgrywających się walk spoczywa na 7 p.s.k. oraz 1 i 2 baterii 7 dak Wielkopolskiej BK.

Nieustępliwa postawa strzelców pod bezpośrednim dowództwem płk. Stanisława Królickiego i kapitalny pojedynek naszych baterii z niemieckimi, które w toku walk zostają obezwładnione, dają pewność zwycięskiego zakończenia boju. Bijemy się z 12 pułkiem piechoty niemieckiej wspartej dywizjonem artylerii oraz oddziałem rozpoznawczym z 31 dyw. piechoty. Wielokrotna przewaga ognia przeciwnika.

W czasie tych walk rozwija się pojedynek artyleryjski. Zapoczątkowuje go i święci swój triumf 1 bateria 7 dak kapitana Edwarda Nagórskiego, która wspiera i osłania uderzenie strzelców.

Ze swojego wysuniętego ku przodowi punktu obserwacyjnego kpt. Nagórski widzi jedno ze skrajnych dział baterii niemieckiej w rejonie m. Górki oraz miejsce, gdzie stoją przodki. Wytycza więc kilku pociskami kierunek, potem daje poprawkę i nawałę po 6 pocisków. Stanowiska plutonów jego baterii znajdują się około 1800 m na zachód od punktu obserwacyjnego, skąd dowódca pierwszego plutonu ppor. Władysława Sobieszcański i dowódca drugiego plutonu ppor. Bohdan Trąmpczyński, na komendę

Nagórskiego prowadzą skuteczny ogień obezwładniający przede wszystkim na przodki niemieckiej baterii, niszcząc je kolejnymi salwami. Po wykończeniu przodków przenosi ogień bezpośrednio na stanowiska dział. Nieprzyjaciel jest zaskoczony. Jego działa wkrótce milkną. Trzy z nich po zakończeniu walki wpadają w nasze ręce. W ciągu tego artyleryjskiego pojedynku punkt obserwacyjny 1 baterii Nagórskiego jest gęsto ostrzeliwany. Rozrywające się granaty zasypują dzielnych artylerzystów ziemią, korzeniami i gałęziami. Nagórski nie zwraca na to uwagi i ponagla żołnierzy do szybszego strzelania. Wybuchają niemieckie jaszczce z amunicją. Nagórski widząc cofających się Niemców, krzyczy przez telefon — „robić drogę, którą się wycofują!” Zmiana danych i dalej nawała po 12 pocisków. Kolejno milkną działa niemieckie. Po naszej stronie są straty; na punkcie obserwacyjnym zabici zostali dwaj zwiadowcy i telefonista. Kapitan Nagórski ma przestrzelony rękaw i torbę przeciwgazową.

Bateria strzelała jak na ćwiczeniach: spokojnie, precyzyjnie, wysyłając co kilka sekund śmiertelne pociski. Po zakończonym pojedynku panuje powszechna radość, żołnierze wiwatują na cześć Nagórskiego. Przeżywamy krótkie, szczęśliwe chwile powodzenia⁴.

Odtworzenie 15 pułku ułanów Poznańskich

Rozkazem Dowódcy Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie z dnia 3 października 1942 r. dotychczasowy pułk rozpoznawczy 5 kresowej dywizji piechoty otrzymał nazwę 15 pułku pancernego. Z czasem otrzymał on pełną nazwę 15 pułku ułanów Poznańskich.

Równocześnie w nawiązaniu do dawnej tradycji przyznane zostały pułkowi i dawne jego barwy.

Na dowódcę wyznaczony został jeden ze świetnych oficerów 15 p. ul. Poznańskich za czasów Drugiej Rzeczypospolitej, rotmistrz Zbigniew Kledacz. Poprowadził on nowocześnie uzbrojony i zmechanizowany pułk w duchu dawnej tradycji bojowej i żołnierskiego przywiązania do nowo odtworzonego oddziału z niezłomną wiarą w zwycięstwo i wielkość Rzeczypospolitej.

Historia chwały żołnierskiej ppłk. Zbigniewa Kiedacza jest równocześnie historią chwały 15 p. ul. Poznańskich. Dawnego — przed wojny — i tego nowego, którym dowodził w Kampanii Włoskiej. Prowadził go z rozwagą i młodzieńczą brawurą, wśród walk o Monte Cassino, San Angelo i Pizzo Corno, w marszu na Ancenę, w bojach o San Biaggio i w pościgu na Fllotrano. W końcu poprzez linię Gotów i podczas walk w Apeninach, gdzie 23 października 1944 pod Clvitella dl Romagna poległ na polu chwały.

Są dowódcy, których postacie stają się sztandarami. Takim sztandarem 15 pułku ułanów Poznańskich jest żołnierz — Zbigniew Kledacz.

4 Kpt. Edwarda Nagórskiego przedstawiłem do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari IV kl.